

C O D Z I E N N Y

KURJER LUBELSKI

CENA PRENUMERATY:
 W Lublinie rocznie 5 rb. 20 kop.
 kwartalnie 1 " 30 "
 miesięcznie — " 45 "
 Z przesyłką pocztową:
 rocznie 6 rb. — kop.
 kwartalnie 1 " 50 "
 Zagranicą 3 rb. rocznie.
 Zmiana adresu poczt. 20 kop.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście 60.
 Skrzynka pocztowa № 62.

TELEFON Redakcji i Admistr. 2-82, Drukarni 2-72.

Administracja otwarta od godz. 9-ej do 2-ej popoł. i od 5-ej do 6-ej wiecz. W niedziele tylko od 10-ej do 12-ej.
 Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11-ej do 12-ej i od 4-ej do 5-ej wieczorem.

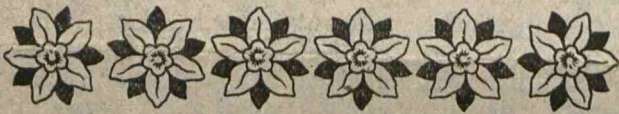
CENA OGŁOSZEŃ:
 Jednoszpaltowy wiersz petitem lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 kop., na 2-ej stronie — 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.
 Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu.
 Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisów nie zwraca się.

Krajobraz zimowy.

Na mych szybach mróz artysta
 kreśli krajobrazy:
 Wsrodku ton jeziora czysta,
 na wybrzeżu głązy,
 Na tych gładkich gmach wspaniałych
 Owdzie baszty, wieże.
 Na dziedzińcu bój wyrwały
 staczają rycerze.
 Wschodzi księżyc w okno moje
 ponad krajobrazem,
 Niknie obraz, marzeń roje
 pierzchną z nim razem.

Na kominku ogień płonie,
 drzazgi iskry sieją.
 Po Szustowa koniak dzwonię...
 wnoszą, w kielich leją!
 Po kropelce nektar sączę
 o przeszłości marzę.
 Dziwnie wspomnień nie się płacze,
 dziwne śle mirażę.
 Piję, piję!.. Dziwną mocą
 wstaje baśń zimowa,
 Bo mi gwiazdy znów migoczą
 na szkle od Szustowa!!



O polskość Lublina.

III.

Inne dowody, mające świadczyć o rosyjskiej przeszłości Lublina, są już zupełnie dziecinne.

Przedewszystkiem p. Malkiewicz wymienia cerkiew Spaso-Preobrażeńską, założoną podobno w 1477 roku. Istnienie jej nie może wpłynąć na zakwestjonowanie polskiego charakteru Lublina, jak nie może naprz. istniejąca w Dreźnie cerkiew prawosławna służyć za dowód, że Drezno kiedykolwiek było rosyjskim lub prawosławnym miastem.

Owa cerkiew Spaso-Preobrażeńską została zbudowana dla kupców, przybywających z Rusi do takiego handlowego środowiska, jakim był Lublin; miała ona nawet uposażenie z daru królewskiego, które składało się z łanu wsi królewskiej Tatary, zamienionego w 1519 r. przez popa Grzegorza na pole, należące do kościoła św. Mikołaja. Jest to jeden jeszcze przyczynek do twierdzenia p. Malkiewicza, że w 140 lat później, bo w 1659 r. kościół św. Mikołaja był cerkwią.

Dalej p. Malkiewicz pisze:

„Jak silne było prawosławie w Lublinie, o tym świadczy choćby ten fakt, że dla walki z nim powstało 18 rzymskich klasztorów.

Z istnienia 18 klasztorów katolickich i jednej tylko cerkwi każdy wywnioskowałby, że katolicyzm w Lublinie był sil-

ny, panujący, a prawosławie słabe. Ale logika p. Malkiewicza jest wręcz odwrotna. Na zasadzie tej metody — z faktu, że w Petersburgu wybudowano świątynię Dalaj-Lamy przyszły historyk tybetański mógłby wysnuć wniosek:

„Jak silni byli zwolennicy Dalaj-Lamy w Petersburgu, skoro na jedną ich świątynię przypada tyle cerkwi prawosławnych“!

Jeszcze jeden ostatni atut wygrywa pan Malkiewicz.

„Nareszcie pozostała dotychczas nazwa znanej wszystkim ulicy „Ruskiej“, będącej starożytnym terytorjum miasta Lublina, czyż nie mówi na korzyść istnienia tutaj Rusi“.

Nie ulegało dotychczas wątpliwości, że nazwa ulicy „Ruskiej“ pochodzi stąd, że tędy szedł wspomniany w przywileju z dn. 5-go maja 1601 roku „Ruski gościniec“, t. j. trakt handlowy, prowadzący na Ruś, podobnie, jak trakt, prowadzący do Krakowa, zabudował się pod nazwą „Krakowskiego Przedmieścia“.

Pan Malkiewicz nadaje jednak tej nazwie ulicy stokroć ważniejsze znaczenie i widzi w niej niezaprzeczony dowód, że Lublin był miastem ruskim, a może rosyjskim. Idąc za jego przykładem i logiką, można dojść do zgoła niespodziewanych wyników. Oto już mamy trzy europejskie odkrycia: w Petersburgu jest „Anglijskaja nabiereznaja“, w Paryżu — „Boulevard des Italiens“, w Berlinie — „Französische Strasse“

Więc...

Więc Petersburg jest miastem an-

gielskim, Paryż — włoskim, a Berlin — francuskim!

I jeszcze jedno odkrycie wszechświatowej doniosłości o Lublinie:

W okolicach Lublina na prawym brzegu rzeki Bystrzycy leżą wsie Tatary i Turka. Po lewej stronie wsie Czechów i Niemce...

Więc rzeka Bystrzyca pod Lublinem stanowiła granicę pomiędzy Rzeszą Niemiecką i państwem Tureckim, powiedziałby gienjalny historyk z „Lub. Gub. Wied.“.

Ale dosyć żartów i śmiechu.

Ta zabawna historia p. Malkiewicza ma poważne, na daleką metę obliczone cele.

W ostatnich czasach „Lub. Gub. Wiedom.“ coraz częściej doszukują się w Lubelszczyźnie śladów rosyjskiej i prawosławnej przeszłości. Nie tylko o Lublinie znalazła się tam „uczona rozprawa“; Łęczna, Krasnystaw — to też miejscowości niegdyś prawosławne i rosyjskie według „Lub. Gub. Wiedom.“. A pan Malkiewicz idzie tak daleko, że bez żenady przekracza Wisłę, zagarnia Opatów (no i naturalnie „Sudomir“), stwarza nowy termin etnograficzny „Rusi Nadwiślańskiej“

Pisze bowiem wyraźnie:

„Jak twierdzą historycy Bogufał i Naruszewicz jeszcze około 1236 roku byli osobni rosyjscy biskupi w Opatowie dla Rusi Nadwiślańskiej, która mieszkała po obu stronach Wisły między Lublinem i Opatowem, i nawet wymieniają ich imiona“.

Otóż sprawdzenie cytaty z kroniki Bogufała i jego kontynuatora Baszka, wydrukowanych w „Historji Narodu Pol-

Ważne dla Domu i Kuchni!

OLBRZYMIA OSZCZĘDNOŚĆ

ALIMA

najlepsze roślinne

MASŁO

do {
Smarowania chleba
Pieczenia
Smażenia
Gotowania
 do nabycia wszędzie.

Przedstawiciel na gub. Lubelską
J. Katzenelenbogen
 Lublin, telefon 3-83.

skiego Naruszewicza (Tom IV, str. 265 — 6) przekonywa,

1) że cały ustęp o „Rusi Nadwiślańskiej od Opatowa do Lublina“ nie znajduje się w podanych przez p. Malkiewicza źródłach i został sfabrykowany przez niego.

2) że ów biskup „opatowski“ był tak dalece rosjaninem, że nosił imię Gerarda.

3) że był on jeszcze tak dalece prawosławnym, iż był opatem katolickiego zakonu Cystersów.

4) że djecezji opatowskiej nie było, Opatów leżał w djecezji krakowskiej, a opactwo Opatowskie stanowiło uposażenie dla katolickiego biskupa, mającego zarządzać katolikami, znajdującymi się na Rusi, gdzie wskutek warunków politycznych biskup katolicki uposażenia wówczas mieć nie mógł.

5) że Naruszewicz wnioskuje, iż inicjatywa takiego katolickiego biskupstwa in partibus wyszła od Henryka Brodatego, jako „opiekuna małoletniego Bolesława, mającego w sąsiedztwie z Rusinami księstwa Lubelskie i Sandomierskie“.

6) że „pierwszy biskup Rusi“, ów wyżej wymieniony opat cystersów Gerardus żył jeszcze w r. 1254, ale prawdopodobnie już był tylko biskupem tytularnym, bo w r. 1236 Henryk Brodaty przeniósł jurysdykcję nad katolikami na Rusi oraz dobra opactwa Opatowskiego na bezpośrednio mu podwładnego biskupa Lubuskiego na Śląsku.

Maluczko, a dowiemy się, że i Śląsk był krajem odwiecznie rosyjskim i prawosławnym. Trzeba będzie tylko ukuć nową nazwę „Rusi Śląskiej“, jak przed kilkoma laty wynaleziono „Ruś Chełmską“, a teraz tworzy się „Ruś Nadwiślańska“.

Eksperyment z Chełmszczyzną powiódł się doskonale, czemużby teraz nie spróbować tego samego z Lublinem i ziemię lubelską aż po Wisłę — tymczasem, a później i dalej za Sandomierz i Opatów.

W ten sposób metoda Hurki i Apuchtina jednoczesnego rusyfikowania całe-

go Królestwa, która zupełnie zawiodła, zostaje zastąpiona przez inną, polegającą na stopniowym i kolejnym wyłączeniu rozmaitych „Rusi“ z ziem polskich i wcielaniu ich do „rodzimego organizmu“.

Z początku przygotowuje się „argument historyczny“ w rozmaitych „Chołmskich Listkach“, „Nowych Wremieniach“ i „Lub. Gub. Wiedomościach“, później spreparuje się „argument statystyczny“ — i sprawa załatwiona.

To też należy się uznanie p. Ciświckiemu, że pierwsze zakusy tworzenia historii „Rusi Nadwiślańskiej“ odparł, a uczynił to z niezwykłą sumiennością i drobiazgowością, opierając się zawsze na dokumentach bezspornych, przytaczając dosłowne brzmienie odpowiednich ustępów i cytując dokładnie lata wydania, rozdziały i stronicę. Dzięki temu praca p. Ciświckiego przysłużyła brednie historyczne redaktora „Lub. Gub. Wiedom.“ i raz na zawsze rozwiła legendę o prawosławnej i rosyjskiej przeszłości Lublina.

Na widowni politycznej

Zamach stanu w Albanji.

Wypadki w Albanji budzą w Wiedniu największą sensację. Potwierdza się fakt, że Izzeta baszę proklamowano w Durazzo księciem Albanji; w Walonie ogłoszony stan oblężenia stoi z tym faktem w najściślejszym związku. 200 żołnierzy tureckich pod dowództwem oficerów zamierzało tam w nocy wylądować, ażeby podburzyć ludność do proklamowania Izzeta baszy. Ale ich niezwłocznie uwięziono. Nie ulega żadnej wątpliwości, że zamach stanu Izzeta baszy odbył się pod patronatem Turcji. Ustalono z pewnością, że emisariusze tureccy już od wielu tygodni agitowali i agitują w całym kraju. Stanowisko Essada baszy nie jest jeszcze wyjaśnione. W każdym razie pozostaje on z Izzetem baszą w stosunkach. Panuje ogólne przekonanie, że sytuacja w Albanji jest bardzo groźna. Dobrze poinformowane koła nie tają, że zajścia te mogą mieć daleko idące następstwa.

Echa zajść w Saverne.

Toczący się obecnie przed sądem wojennym w Strassburgu proces przeciwko pułkownikowi Reuterowi i porucznikowi Schadowi jest wysoce charakterystyczny dla stosunków niemieckich. Pułkownik, przez nikogo nie proszony, ośmielił się samowolnie ogłosić niemal, że dyktatorem, nie sobie nie robi z zarządzeń władz cywilnych, i zachowuje się wogóle tak, jakby się znalazł w czasie wojny w mieście nieprzyjacielskim.

Każde więc podwładnym aresztować każdego przechodnia, który ośmielił się przystanąć na ulicy. Podwładni oficerowie posuwają się w „gorliwości“ swojej tak daleko, że wdierają się do mieszkań prywatnych i tam dokonywują aresztowań. Porucznik Schad oświadczył z dumą przed trybunałem, że w kilku mieszkaniach wylał drzwi. Aresztowanych trzymano w ciemnej i wilgotnej piwnicy pod koszarami i, mimo zapewnień władz cywilnych, że wszyscy winni zostaną ukarani, nie chciano ich wydać, w celu umieszczenia ich w więzieniu.

A działo się wszystko dlatego, że ten lub ów przechodzień ośmielił się zaśmiać na widok oficera pruskiego. Porucznik Schad na zapytanie przewodniczącego, dlaczego aresztować kazał prokuratora Kallecha, oświadczył, że dlatego, bo się śmiał. Na dalsze pytanie, czy widział na własne oczy, że aresztowany się śmiał, odpowiedział cynicznie: „Osobiście nie widziałem, ale miałem wrażenie, że się śmiał“ i dodał z rozbijającą szczerością: „aresztowaliśmy każdego, kogo podejrzewaliśmy, że mógłby nas obrazić“.

Co jednak najcharakterystyczniejsze, że pułkownik pruski znalazł pochwałę dla bezprawnego postępowania w najwyższych sferach. Teraz dopiero stało się wiadomym, że niemiecki następca tronu w chwili, gdy wszystko, co jest jeszcze w Niemczech uczciwego, trzęsło się z oburzenia pod wrażeniem tego, co się działo w Saverne, przesłał mu telegram z wyrazami uznania dla „iście żołnierskiego“ zachowania się jego. Wiadomość o tak wysokim uznaniu wywołała bardzo przygnębiające wrażenie wśród ludności Alzacji i Lotaryngji, która widzi w tym dowód, że przyszyły władca Niemiec podziela w stosunku do kresów poglądy wszechniemieckie.

RYSZARD WINCENTY BERWIŃSKI.

KOJATA.

(PÓWIEŚĆ GMINNA).

Powróciwszy do swego pokoju, chodź Milan szerokim krokiem i marszczył czoło, aż mu się brwi ze sobą stykały.

„Ja, syn królewski, mam buty szyć! Nie, nigdy! nigdy tak rodu mojego nie splamię!“. Kiedy to Milan do siebie przemawiał, wleciała piękna Welena przez okno:

— Więc cóż myślisz robić?—zapytała go z niespokojnością.

— Umrzeć wolę z ręki tego łotra; a szyć butów nie będę!

— Nie, mój miły, ty umrzeć nie możesz. bo i ja bym wtedy umarła — rzekła Welena. — Albo więc przełam swój upór, albo się ratuj ucieczką!

To mówiąc, plunęła na okno, a ślina przymarzła do szyby. Poczym wyprowadziła Milana z pokoju, zatrzaśła drzwi na rygle, i przybywszy na miejsce, kędy się w ziemię zapadli, wyrzekła: hop! hop! i znów przed nimi było przestronne jezioro z kwiecistymi brzegami, na których pasł się jeszcze cisak królewicza. Ledwie zo-

czył pana swego, zarżał radośnie, przykleknął do wsiadania i wnet popędził z Milanem i Weloną na wyskok.

Tymczasem Czernuch czeka i czeka na królewicza, a jego jak niemasz tak niemasz. Wysłał tedy swych dworzan po niego. Dworzanie, przybywszy do drzwi zamkniętych, pukają, a ślina przymarznięta do szyby, odpowiada: „Zaraz przyjdę“.

Tę odpowiedź przynoszą Czernuchowi, który czeka nanowo i wysłał powtórnie służących. Powtórnie odpowiada ślina pukającym: „Zaraz przyjdę“.

Rozgniewany tym do żywego, czarno-księżnik wrzasnął: „Czy on mnie myśli na dudka wystrychnąć! Wyłamcie drzwi i tu mi go przywlecziecie!“

W mgnieniu oka wyleciały drzwi podważone, a ślina w głos się roześmiała. Czernuch ledwie nie pękł ze złości, postrzegłszy próżną komnatę i wydał rozkaz do pogoni.

Cały regiment złych duchów rozbiegł się wszystkimi drogami. Wtedy szepnęła Welena na ucho Milanowi: „Słyszę ja zdala tętent końskich kopyt!“

Milan zeskoczył z konia, przyłożył ucho do ziemi i rzekł: „Prawda! gonią nas, gonią i są tuż za nami!“

Welena, pomrukawszy kilka słów tajemniczych, zmieniła się natenczas w rze-

kę; Milana zmieniła w most żelazny, a konia w kruka.

Gdy pogoni dotarła do mostu, stanęła nagle jak wryta, bo dalej tropu nie było; a za mostem trzy drogi, na trzy się strony krzyżują. Co tu począć? Trudna rada, trzeba z niczym powrócić.

Czernuch wołał już z daleka do powracających:

— Półgłówki! oszukano was; ten most i owa rzeka, to byli oni sami; dalej za nami na nowo, albo was ukamienować każę!

W tej samej chwili szepnęła piękna Welena Milanowi: „Słyszę tętent końskich kopyt!“ Milan zeskoczył z konia, przyłożył ucho do ziemi i rzekł:

— Gonią nas i są tuż za nami!

Bez zwłoki więc zmieniła Welena siebie, Milana i konia w gęstą, ponurą knieję, z tysiącem krętych ścieżek. W niej zdało się ścigającym, jakgdyby przed sobą widzieli dwóch jeźdźców; a goniąc za nimi, tak się zbłąkali w bezdrożach, że powrócili na miejsce, kędy się schodziło do podziemnych krain Czernucha. Wtedy dopiero knieja, ścieżki i jeźdźcy, iak sen przed nimi zniknęli.

Sam Czernuch wsiadł tedy na swego karosza, a Welena szepnęła znowu drżącym głosem: „Biada nam! Czernuch, mój ojciec, nas goni!“ Ale przy pierwszym ko-

Mistyfikacja.

Od pewnego czasu zaczęły się zjawiać wydawnictwa zakonspirowanej organizacji, nazywającej się „Polską Partją Ludową“.

Skąd się ta partja wzięła, czego chce, w czym imieniu przemawia — nic nie wiadomo. Pierwsza jej odezwa ukazała się w Warszawie i datowana jest w sierpniu 1913 roku. W tonie dwugroszowym napadała ona na żydów, nawoływała do tworzenia kooperatywy robotniczej, powoływała się na jakąś „ustawę głów ną“, wzywała do pięciorublowych składek. Wołała emfaticznie:

„Gdy będziemy pracować u siebie, nikt nam nie zagrozi lokautem, nikt nas na starość nie usunie, jak niepotrzebny grat i nigdy za pracę naszą nie odpowiedzą nam wyrzuceniem za bramę“.

Pod tą odezwą umieszczono hasło:

„Niech żyje wolna niezależna praca!“

A dalej niby podpis: Zarząd warszawski i — pieczętka: P. P. L. — w obwódce.

Obecnie znów wydano w Łodzi odezwę tejże „Polskiej Partji Ludowej“. I ona, wzywa do organizacji (współdzielczej, chce otwierać fabryki kooperatywne, chce tworzyć kasy strajkowe, chce konkurencję wytworzyć „kapitalistom wyzyskiwaczom“. Odezwa ta również ma ostry charakter antysemitki, i występuje przeciwko „socjalistycznym knowaniom“. Swoim jednak demagogicznym tonem może niejednego w błąd wprowadzić.

Najciekawsze jest żądanie składania na projektowane kooperatywy i wspólne fabryki po 5 rb. Mamy powody do przypuszczenia, że jest to wprost sztuczka oferzystów, chcących z rzesz robotniczych wyludzić pieniądze. W każdym bądź razie ruch ludowy, nie wspólnego z tą „Partją ludową“ niema, to też nikt nie powinien się wzięć na lep nazwy i szumnych hasel, jakich nadużywa to ciemne przedsięwzięcie. Musimy bardzo ostrożnie odnosić się do takich tajemniczych wezwań, bo nie wiemy, skąd one pochodzą.

Słusznie też konserwatywne „Słowo“, wspominając o tej „Partji Ludowej“ i jej odezwach, pisze:

„Wina jednak rozdziela się tu na szereg czynników.“

Odezwy podobne tak długo wyzyskiwać będą ciemnotę i nędzę robotników, dopóki rzesza robotnicza nie otrzyma u nas możliwości tworzenia zawodowych związków bez przeszkód, organizowania otwarcie swej robotniczej prasy, choćby to była prasa wprost socjalistyczna i

ściele kończy się jego władza i potęga. Podaj więc krzyż twój, Milanie!“

Posłuszny królewicz oddał swój złoty krzyżyk, który mu matka królowa na pierś zawiesiła. Ledwo go ręką dotknęła Welena, zamieniła siebie w klasztor, Milana w mnicha, a cisaka w dzwonnice.

Szczyściem, że się pospieszyła, bo już Czernuch stał przed klasztorem. „Czy nie widziałeś tu, ojczu, dwóch jeźdźców uciekających?“

— Właśnie — odpowiedział zapytany — wyruszył od nas z popasu królewicz Milan i piękna Welena i kazali cię uprzejmie pozdrawić.

— Niech sobie iadą na złamanie karku! — wrzasnął Czernuch zsiniały od gniewu, powrócił z kwitkiem do domu i dostał ze zmartwienia żółtaczkę.

Milan zaś i piękna Welena zdążyli bezpiecznie do stołecznego miasta króla Kojaty, który im wkrótce sute wyprawił wesele. Zaproszono na nie wielu zacnych gości, między innymi mnie także. Bawiliśmy się wszyscy wybornie; piwa, miodu, wina było do zbytku, a jednak nikt nie lał za kołnierza.

K O N I E C.

łączenia się w legalnie istniejące, a więc i łatwe do kontroli dla opinji publicznej, partje polityczne.

Wiele razy dopominaliśmy się o te wolności dla mas robotniczych. One jedne będą w stanie wyrwać robotników naszych ze szponów fanatyków, doktrynerów albo wyzyskiwaczy“.

Na rozsądne zdanie zachowawczego organu zupełnie się piszemy.

NOWY KODEKS CYWILNY.

Minister sprawiedliwości złożył Izbie państwowej projekt nowego kodeksu cywilnego rosyjskiego, nie cały zresztą kodeks, a tylko jego część, mianowicie księgę piątą, czyli prawo o zobowiązaniach.

Księga ta zawiera w sobie 1,216 artykułów i podzielona jest na następujące działy: umowy, wykonanie zobowiązań, cesja zobowiązań, zobowiązania łączne, kupno i sprzedaż, zamiana, darowizna, najem, pożyczki, depozyty, najem osobisty (w tej liczbie służby domowej i pracowników handlowych), dostawy, transporty, plenipotencje, komis, przekazy, czeki, spółki, towarzystwa akcyjne, związki robocze, ubezpieczenia, zakład, loteria, poręczenie, umowa polubowna, odszkodowania. Jest to prawo, które ma zastąpić księgę o zobowiązaniach, zawartą w obecnym kodeksie cywilnym Cesarstwa (w tomie X ym „Zbioru Praw“). Że to nowe prawo o zobowiązaniach ma zastąpić także obowiązujące u nas odnośnie artykuły kodeksu Napoleona, o tym nie można wątpić, albowiem minister sprawiedliwości w memorjale załączonym wyjaśnia, iż wbrew dotychczas wyrażonym opiniom poprzednich komisji, redagujących projekt „nowego kodeksu cywilnego rosyjskiego, ten nowy kodeks będzie zastosowany w guberniach Królestwa oraz w gub. nadbałtyckich.

Z całej Polski.

Kary prasowe. Mocą postanowienia gen. gubernatora warszawskiego, redaktor „Tygodnika Suwalskiego“ skazany został na 200 rb. kary z zamianą na 2 miesiące więzienia za przedrukowanie artykułu z „Kurjera Litewskiego“ p. t. „Nie zatrzenie“.

— Redakcja pisma dla dzieci p. t. „Zbliżka i zdaleka“ została skazana na 100 rb. kary za artykuł p. A. Janowskiego p. t. „Liść jesienny“, zamieszczony w № 10 tego pisma Numer 3-ci „Zbliżka i zdaleka“, poświęcony ks. Józefowi Poniatowskiemu, został skonfiskowany, redaktora zaś pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Otwarcie szkoły mleczarskiej. Dnia 3 stycznia nastąpiło otwarcie szkoły mleczarskiej w Liskowie.

Skola średnia w Płocku. Zarząd „Towarzystwa szkoły średniej w Płocku“ otrzymał pozwolenie kuratora warszawskiego okręgu naukowego na prowadzenie 8 mio klasowego zakładu naukowego pod własną firmą. Kierownictwo oraz personel nauczycielski zostają bez zmiany.

Seminarjum dla nauczycielek. Poruszono projekt, aby, oprócz 9-ciu seminarjów nauczycielskich w okręgu naukowym warszawskim, utworzyć jedno seminarjum nauczycielskie dla kobiet, jakiego niema w całym okręgu.

Z dziedziny kinematograficznej. Jedna z paryskich firm kinematograficznych, posiadająca przedstawicielstwo w Warszawie, przystąpiła do inscenizacji obrazu „Potop“ wedle trylogji Sienkiewicza. W widowisku oprócz artystów warszawskich scen rządowych, którzy grają wszystkie wybitniejsze role, bierze udział około 400 statystów a koszt inscenizacji ma wynosić ogółem 30 tysięcy rubli.

Kilka obrazów jest już gotowych, wkrótce zaś personel wyjeżdża do Częstochowy, gdzie pod murami klasztoru rozegrają się pamiętne sceny oblężenia Jasnej Góry przed Szwedów. Ta sama firma po ukończeniu prac około „Potopu“, przystąpi do inscenizacji drugiego, nie mniej efektownego obrazu, a mianowicie dotyczącego roku 1806, w którym cesarz Napoleon bawił w Warszawie.

Ofiara pana Repphana. „Gazeta Kaliska“ pisze: Z Berlina donoszą, że ofiarodawcą, który podarował miastu Berlinowi 5 milionów marek na założenie szkoły dla młodzieży w lesie, jest b. fabrykant kaliski p. Emil Repphan, ten sam, który ofiarował miastu Kaliszowi 500,000 rb. na szkoły i szpital.

Izba handlowa rosyjsko-angielska. Trzy lata temu otwarty został w Warszawie oddział rosyjsko angielskiej Izby handlowej, który wykazywał z początku nader żywotną działalność. Później jednak nastąpił zanik prawie zupełny tej działalności, wobec czego polskie organizacje handlowe i rolnicze wszczęły starania o jego wznowienie.

Sprzedaż spirytusu. Z pozwolenia wolnej sprzedaży spirytusu denaturowanego dla celów technicznych i domowych w liczbie nielicznych miast Cesarstwa w kraju korzysta tylko Warszawa, w innych zaś miastach sprzedaż ta dozwolona była osobom, posiadającym specjalne pozwolenie władz akcyzy. Z dniem 14 b. m. obowiązujące będą nowe surowsze przepisy o sprzedaży spirytusu denaturowanego w stanie płynnym, do użytku prywatnego. Nowe przepisy pozwalają na wolną sprzedaż wszędzie i każdemu jedynie spirytusu skażonego w stanie stałym w blaszankach z oznaczeniem wagi i firmy.

Brak robotnika w Zagłębiu. Liczba robotników w kopalniach węgla kamiennego w Zagłębiu Dąbrowskim wynosiła w dniu 31 października 1913 r. do 23,522. Liczba robotników, potrzebna w tym celu, żeby wydobycie węgla odpowiadało skierowywanym do kopalń zapotrzebowaniom na węgiel, powinna wynosić 28,364. Brak zatem robotników wynosił 4,842, czyli 20,6 procent.

Roboty drogowe. Głównymi wykonawcami robót drogowych na szosach rządowych w Królestwie Polskim są przedsiębiorcy prywatni którzy od lat kilkunastu zorganizowali się w solidarny związek. Z tego powodu zarząd okręgu komunikacji jest w zupełności zależny od nich, nie mając możności wyboru odpowiednich przedsiębiorców i wskutek tego szosy w wielu miejscowościach znajdują się w oplakanyam stanie.

W celu wyzwolenia się od tego rodzaju przedsiębiorców, ministerjum komunikacji pozwoliło zarządowi okręgu zająć się organizacją własnego gospodarstwa, tak, aby naprawę dróg można było w razie potrzeby dokonywać sposobem gospodarczym. W tym celu zarząd okręgu ma nabyć kilka maszyn do drobnienia kamieni, kilka samochodów do przewozu szabru, kilka nowych maszyn do ubijania szos, a również zarząd okręgu projektuje nabycie kamieniołomów piaskowca do robót regulacyjnych.

Jednocześnie ministerjum zaleca oddawać naprawę dróg spółkom ziemiańskim, które zaczęły tworzyć się w różnych miejscowościach kraju i są zainteresowane w dobrym utrzymaniu dróg.

Sprawa o Rejmana. Prokuratorja Królestwa Polskiego prowadzi od dłuższego czasu śledztwo w sprawie funduszów klasztoru Jasnogórskiego w Częstochowie, któremi rozporządzał b. przeor oo. Paulinów, o. Rejman; w księgach bowiem wykryto wiele niedokładności. W sprawie tej zbadano już około 200 księży, którzy wysyłali pieniądze do klasztoru. Po zakończeniu śledztwa, sprawa przeciw o. Rejmanowi toczyć się będzie w sądzie okręgowym piotrkowskim.

Aresztowanie szpiega. Policja krakowska aresztowała niejakiego Józefa Morawetza, suflera teatrów prowincjonalnych, b. suflera teatru łódzkiego. Morawetza aresztowano pod zarzutem szpiegostwa i prowokatorstwa.

KSIEGARNIA Gebethnera i Wolffa w Lublinie

pośredniczy w prenumeracie
pism krajowych i zagranicznych
po cenach redakcyjnych.

Z naszych stron.

Z teatru. Dziś z powodu Maskarady początek przedstawienia o godzinie 7 wieczorem Daną będzie po raz pierwszy niegrana dotąd w Lublinie 4 aktowa komedia Tadeusza Rittnera — „Człowiek z budki suflera“.

— Niedziela pop. — „Krakowiacy i górale“, wiecz. — „Człowiek z budki suflera“.

— Poniedziałek — „Sufrażystki“ popularne.

— Wtorek po raz pierwszy opera w 5 ciałach — „Faust“.

Koncert. J. Sliwińskiego. Sprzedaż biletów na niedzielny koncert znakomitego pianisty J. Sliwińskiego postępuje niezmiernie szybko. Kto chce usłyszeć grę wielkiego artysty winien się spieszyć z nabyciem biletu, gdyż sala Resursy nie jest wielką i łatwo może miejsc zabraknąć.

Dzisiejsze maskarady. W gmachu Teatru Wielkiego maskarada, urządzona przez Tow. „Harmonja“, w teatrze „Rusalka“ maskarada Związku Robotników Przemysłu Żelaznego.

Z Towarzystwa Muzycznego. Jutro o godz. 5 po południu odbędzie się w lokalu własnym (ul. Królewska, dom Warmana) zebranie ogólne Lubelskiego Towarzystwa Muzycznego, na porządku dziennym którego znajduje się sprawa zmiany ustawy i wybór prezesa Towarzystwa. To też członkowie winni się nań stawić licznie. W razie niedojścia do skutku zebrania w pierwszym terminie, odbędzie się ono nieodwołalnie, bez względu na liczbę obecnych w tym samym dniu i lokalu o godz. 6 wieczór.

Odczyt. Jutro w sali Higienicznej o godz. 5 po południu staraniem lubelskiego Koła „Światła“ artysta malarz Konstanty Kietlicz Rayski wygłosi odczyt o Grotgerze, ilustrowany przez rycinami.

Jubileusz trzydziestoletniej pracy. Dnia 7 stycznia r. b. p. Franciszek Raczkowski, zarządzający lubelską filją księgarni Gebethnera i Wolffa, obchodził trzydziestolecie swej pracy w księgarskim zawodzie. W tej dacie, mianowicie w 1884 roku wstąpił, jako pracownik, do księgarni St. Błędowskiego we Włocławku i odtąd pracował w największych firmach polskich: Centnerszvera (1890), Arcta w Warszawie i Lublinie (1890 i 1891), Gebethnera i Wolffa w Warszawie (1894), aż założył własną księgarnię w Lublinie w 1900 roku. Odtąd stale zamieszkuje w naszym mieście, zarządzając filją Gebethnera i Wolffa, po przekształceniu na nią swej księgarni w 1909 roku. Na tym stanowisku p. Raczkowski zdobył sobie powszechną sympatię, jako człowiek, i ogólne uznanie, jako doskonały fachowiec. Jemu też zawdzięcza szybki rozwój lubelska filja największej polskiej firmy nakładowej i księgarskiej. Z okazji trzydziestoletniego jubileuszu składamy p. Raczkowskiemu na tym miejscu serdeczne życzenia, aby jaknajdłużej pracował dla dobra księgarstwa polskiego, tej tak pomocnej dziedziny dla rozwoju czytelnictwa i oświaty wogóle.

Ofiary. Do ogłoszonego we wtorkowym numerze wykazu ofiar na rzecz ochrony żydowskiej i domu starców wkładły się błędy zecerckie, wobec czego jeszcze raz go powtarzamy.

W czasie od 26 marca 1913 r. do dnia dzisiejszego wpłynęły na ręce kuratora tych zakładów p. dyr. J. Kipmana następujące ofiary: p. Jakób Brafman 5 r., zebrane przez panie M. Kipmanową i C. Cheinową 320 rb. p. M. Grün 2 rb., pp. Sz. Wolman, B. Szpiro i D. Wiślicki 6 r., z Banku Łódzkiego 13 k. 44 p., M. Kahane 25 r. — od różnych osób zamiast wieńców na grób b. p. Pauliny Kipmanowej: 59,50 r., p. Walery Lewiński 50 r., beżmiennie złożono w Red. „Kurjera“ 8 r., p. Hilsbergowa 2 r., z Banku Łódzkiego 8,75 r., p. J. Izraelita 10 r., pp. Pfeffer i Kahan 25 r., p. H. Lam 25 r., z Banku Łódzkiego 29,82 r., Rodzina Haberów 25 r., od 11 go T-wa Wz. Kred. 25 r. Ogółem Rb. 639,51 kop.

— Zamiast życzeń noworocznych p. Klemens Nazarewicz z Wólki Biskiej składa na niezamożnych uczniów szkoły Lubelskiej rb. 1.

Wycieczka teatralna. Dowiadujemy się, że w końcu bież. mies. opera i operetka udaje się do Radomia, gdzie da kilka przedstawień gościnnych. Zespół komedjowo-dramatyczny pozostanie przez ten czas w Lublinie.

Ferma rolnicza w Krasieninie. Istniejące dotychczas żeńskie kursy gospodarczo-przedsiębiorcze w Krasieninie zostały przekształcone na „fermę dla dziewcząt włościańskich“, zatwierdzoną dnia 27 grudnia z. r. przez Główny Zarząd rolnictwa i urzędzenia gruntów. Według ustawy na fermie może być prowadzona praktyczna i teoretyczna nauka gospodarstwa domowego, rolnictwa, ogrodnictwa, pszczelarstwa, hodowli bydła i drobiu oraz niektórych gałęzi przemysłu ludowego. Na naukę przyjmowane są kandydatki od lat 15, umiejące czytać i pisać.

Miła żonusia. Zamieszkała w rynku № 10 niejaka Anna Orynowska pokłóciwszy się z mężem i ojcem poraniła ich obu nożem. Poszkodowanych odwieziono do szpitala, miłą małżonką zaś zajęła się policja.

Ostatnie wiadomości.

ZAPRZECZENIE.

Konstantynopol. (WAT) Izzet pasza oświadczył z całą stanowczością, że nie zamierza zająć stanowiska księcia Albanii.

ARESztOWANIE.

Valona. (W.A.T.) Aresztowano tutaj Tekir Agę pod zarzutem, że brał udział w ruchu zmierzającym do osadzenia na tronie albańskim Izzeta paszy.

ECHA MOWY TRONOWEJ.

Berlin. (W. A. T.) Dzisiejsze dzienniki niezależne poddają ostrej krytyce wczorajszą mowę tronową podczas otwarcia sesji sejmiku pruskiego, zaznaczając, że mowa ani słówkiem nie wspomniała o reformie wyborczej w Prusach, co dla szerokiej warstwy ludności, ograniczonych w tych prawach obywatelskich i nie mających obecnie prawie żadnego wpływu na bieg życia państwowego jest kwestją wagi pierwszorzędnej. Dzisiaj trzyklasowy system wyborczy daje najszerokie pole panowaniu reakcji, który rozrosła się tym pod protektorem do niebываłych rozmiarów. Pozornie kraj przy tym systemie święci tryumfy, ale są to tryumfy obliczone na zbyt krótką metę, gdyż naród stale i systematycznie obrażany w świętych, zasadniczych prawach, upomni się o nie. W tym duchu przemawia między innymi „Berliner Tgb.“ i „Vorwärts“.

INTERPELACJE W SEJMIE ALZACKIM.

Strasburg. (W.A.T.) Na wczor. posiedzeniu sejmiku alzackiego, socjalista Böhle zainterpelował rząd, czy wiadomo mu, że w czasie trwania procesu w Strasburgu, cała załoga w Saverne znajduje się pod bronią. Przedstawiciel rządu oświadczył, że dzieje się to w porozumieniu z władzami cywilnymi.

STRAJK KOLEJOWY.

Londyn. W.A.T. Z Johannesburga donoszą, że strajk kolejowy zakończy się prawdopodobnie zupełnym niepowodzeniem, wszystkie bowiem koleje funkcjonują normalnie i strajkuje tylko około tysiąca robotników kolejowych.

Wydawnictwo Księgarni **E. WENDE I S-KA.**

Uniwersalna

Książka Kucharska

Marji Ochorowicz-Monatowej

wydanie drugie

Jedenasty — dwudziesty tysiąc.

Przeszło 2200 skromnych i wytwornych przepisów gospodarskich i kuchennych z uwzględnieniem niezbędnych warunków odpowiedniej diety codziennej higieny oraz kuchni jarskiej.

Cena Rb. 2.80, w opr. 3.20.

Sztuka kucharska zmienia się z postępem czasu, dawiej kładziono główny nacisk na oszczędność i wygląd potraw, dziś chodzi przede wszystkim o wzorowe i smaczne przyrządzenie, a przy wzrastającej drożyznie o oszczędne prowadzenie kuchni. Autorka podaje w pracy swej krótkie streszczenie historii sztuki kulinarnej od najdawniejszych aż do naszych czasów, dalej tak mało u nas uwzględniane wiadomości dyetetyczne, specjalne diety w różnych chronicznych cierpieniach; tablice składu chemicznego najważniejszych artykułów żywności.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Handlowiec

Wychowaniec zagr. Akademii Handlowej

poszukuje zajęcia w godzinach wieczornych. Specjalność: buchalteria i korespondencja w języku polskim, rosyjskim i niemieckim. Przyjmie zarząd domem, ewentualnie za mieszkanie z pewną dopłatą.

Magazyn Mebli

A. MALINOWSKIEGO

OO LUBLIN OO

Krakowskie-Przedmieście, róg Szopena

TELEFON № 459.

przyjmuje wszelkie roboty w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące. 207

Złocenie, Srebrzenie, Niklowanie, Bronzowanie, Oksydowanie. — Wszelkie reperacje metalowych przedmiotów w fabryce

A. Drzymulskiego

w Lublinie, ul. Kapucyńska № 5, vis-à-vis Hotelu Polskiego.

J. JUNG I S-KA

Lublin. Krakowskie-Przedm. 25. Telefon 558 (Hotel Saski).

REPREZENTACJA: Patefonów bez igieł, kinematografów „Kok“, maszyn do pisania „Erika“ i „Ideal“ i t. p.

Artykuły elektrotechniczne i optyczne. Rowery i części. Naczynia aluminiowe. Wyroby Frażetowskie i nożownicze.

NA SKŁADZIE

ZNACZNY WYBÓR PŁYT PATEFONOWYCH I GRAMOFONOWYCH.

Instalacje elektryczne (oświetlenie, telefony, dzwonki, sygnalizacja, piorunochrony) i konserwacja. Warsztat elektro-mechaniczny.

FILJA PIASKI — UL. FOKSAL № 11. TELEFON 558.



OGŁOSZENIA PRZYJMUJE W WARSZAWIE: Warszawskie Biuro Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8. — Dom Handlowy L. i E. Metz & C-o, ul. Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki, pierwsze piętro) — Biuro Ogłoszeń Buchweitza, ul. Marszałkowska № 120